

Wychodzi we Lwowie:  
we Wtorek, Czwartek i Sobotę

# PRZEWODNIK.

jako dodatek bezpłatny do  
Dziennika literackiego

Przyjmują się: za pośrednictwem księgarni H. W. Kallenbacha: ogłoszenia, rozprawy, odczyty. Za opłatą od wiersza petylowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — wszelkiego rodzaju. Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. Uwiadomienia z dopłatą po 10 kr. za każdą publikację na stempel rządowy. — Z umieszczającymi więcej inseratów rocznie, wydawca wchodzi w osobną umowę. Listy niefrankowane nie przyjmują się.

## PISARZ POKĄTNY.

(Ciąg dalszy.)

Pan Bonifacy śnać przeczul przez sen rudobrodęgo proroka tej szczęśliwej gwiazdy, bo usta przeciągnął uśmiechem zadowolenia.

— Wohlgespeist zu haben, gnädiger Herr... zagadł żydek wysuwając się na środek izby ku spiącemu. Za nim nieśmiałym krokiem wszedł chłopak.

— To ty Mendel? — wybelkotał p. adwokat na pół spiący. — Bodaj cię trzysta.....

— Güte G'schäfte Purec! dodał szybko faktor Mendel Schnür.

— Co? kto? — przecierając oczy zawołał, i na równe zerwał się nogi.

Zobaczywszy chłopca, zajął w okamgnieniu dawne miejsce, i porwawszy ze stoła pierwsze lepsze pióro, przybrał minę prawdziwie dyplomatyczną.

— Co tam mi Mendel powiesz nowego? — zapytał z flegmą.

— Panie Mikołaju! oto Wielmożny pan adwokat; pan dobry, a mądry, na moje sumienie! jemu powierzyć możecie swój interes czysty jak złoto, a niepożałujecie, żeście posłuchali rady Mendla. No, chodźcie tu bliżej! i pociągnął za swiętę nieśmiałego chłopca, a z ukosa zerkał na p. Bonifacego, i cmoknął z wyrazem pełnym znaczenia, co tamtemu wiele sprawiło radości.

Pan Bonifacy raczyl przez ramię spoglądać na skromnego klienta, a zlustrowawszy go od stóp do głowy, zagadł po chwili:

— No — krótko, węzłowato! czego chcesz człeku?

— Proszę Wielmożnego pana, — odpowiedział chłop, sięgając ręką do kolan jego, poswarzyliśmy się ze sąsiadem, a kiedy on ze mną, z przeproszeniem Wielmożnego pana, krzywo, ha! to i mnie z nim prosto niechodź. Do gruntu jego po nieboszczyku ojcu mam prawo, toż chciałbym mu go za wolą Bożą i łaską pańską, odebrać.

— Hm... odebrać? — to jakże chcesz człeku? żebym wziął kija i razem z tobą poszedł go z chaty wykurzyć? czy co?.....

— A uchowaj Boże! Wielmożny Panie! odejść z fantazyją stary wojak, — także mamy na to prawo?

— Prawo! prawo! a wiesz że ty, że każde prawo kosztuje?....

— No! ta co robić; i na to człek się jakoś przygotować musi.

— Stemple!.....

— Wiem proszę Wielmożnego Pana, ta to człek już nie od dzisiaj żyje. JWiel. panu co się należeć będzie, rzetelnie zapłacię.

— No — no — o tem potem! — zauważał nibyto od niechcenia p. Bonifacy; — ja nie taki, jak drugi, wiem co kto może dać, a co nie, rozumiesz?...

— Dziękuję za łaskę Wielmożnemu panu, odpowiedział chłopak, i powtórnie do kolan mu się skłonił.

— Sumienie człeku, sumienie! ciągnął dalej p. adwokat, to u mnie grunt

— Fiu, fiu, zagwizdał sobie Mendel pod nosem i zabknął na szybie; — o! pan adwokat Mikołaju, bardzo wam sumienny człowiek.

— Niezdzieram ludzi ze skóry jak inni.....

— A widzicie Mikołaju! przerwał znowu rudobrody żydek, czym wam niegadał, że ten W. pan, do którego was zaprowadzę, skóry nie zdiera? he? powiedzcie sami czy nie prawda?.....

— Bo mam serce! — wołał patetycznie p. Bonifacy i fałszywym ruchem ręki zamiast w piersi, w brzuch się uderzył. Ale żyć muszę! — jak ty i każdy inny na świecie.

— A teraz taki drogi czas! wtrącił Mendel, auf meine Munes! pan adwokat szczerą prawdę mówi.

— No proszę Wielmożnego Pana! zagadł chłopak, i was panie Mendel! ta człek nie dziecko! kto pracuje, temu płacą, za darmo dziś nic! i mnie kiedy wyjdę na pańskie do dwora, zapłacą; i wam Mendel za faktorne płacą; no! to i Wielmożny pan za darmo mi piśeć niebędzie.

— Dobrze już, dobrze! przerwał p. Bonifacy. Z tego wszystkiego widzę, żeś człek rzetelny i rozsądny. Z takimi to aż miło zachodzić. Węc naprzód opowiesz mi, o co cała rzecz idzie; potem zostawisz mi na stemple 10 zł. m. k. bo przy terazniejszej drożyznie, uważasz? — i papier musiał podrożyć; a mnie dasz na rękę 10 złr. m. k. — widzisz, że nie wiele żądam! bo człek sumienny wie, od kogo co brać. Za tydzień przyjdiesz dowiedzieć się, jak sprawa twoja stoi,..... a spodziewam się, że prosto stać będzie.

Biedny chłopisko posłyszawszy, jaką to sumę zaraz na początku będzie musiał wywalić, aż opniemał ze strachu. Ale wycofać się, już było niepodobna, bo jakoś i nie ładnie, a i Dańko kum dopiero by sobie nakpiwał z niego, gdyby tak z niczem powrócił do domu.

Wyjął więc biedaczysko, co miał utargowanego grosza z kaloty, resztę dopyczył na procent od żyda i tak ogolcony na lepszą fantazyję poszedł na powrót do szynku.

Ej, stary gazdo! gdybyś w tej chwili wrócił do owego sumiennego człeka, któremuś przed pół godziną rodzinę, majątek i przyszłość swoją oddał w opiekę — włosy by ci na głowie stanęły, słysząc jak z twoim sąsiadem pan pisarz tę samą jak z tobą odprawia komedję.

**\* Usiłowania gospodarskie hrabiego du Couëdic.** (Dzien. *L'Agriculteur praticier*) „Jak niegdyś waleczni rycerze przed rokiem 89 to pięknie przyjęli godło, że *szlachectwo jest obowiązkiem*, tak i posiadacze wielkich majątności za dni naszych pojmują, że *własność jest obowiązkiem* także. Mały jest dotąd zaprawdę poczet tych, którzy się tem przekonaniem z całą przejęli serdecznością i objawili je przez zaprowadzenie popraw w swoich posiadłościach: wszakże dobry przykład silniejszym jest kusicielem od samego szatana, a i tu, jak w każdym zastosowaniu prawd ekonomicznych, gdzie interes ogółu łączy się z interesem osobistym, nasładowcy będą liczniejsi.

Najprostsza moralność wskazuje obowiązki obywatelskie, a te które wkłada posiadanie pewnej części ziemi ojczyznej na jej właściciela, wchodzą w granice tego wielkiego zakresu obowiązków społecznych. Zbyt wszakże wielu właścicieli nie zna ich dotąd, albo się niedostatecznie nad nimi zastanowili, i żyją, mimo strasznej nauki, jaką przedstawiają dzieje, w występnej obojętności i niedbałości o ich żyzne ziemie, w gorączkowym odmiecie życia miejskiego. Hrabia du Couëdic nie należy do ich liczby. Przejął się owszem tem przekonaniem, że jako posiadacz części dziedziny powierzonej w zarząd ludzkości, przyjął na siebie obowiązek przed Bogiem i ludźmi, przysparzać jej płodów, powiększać jej żyźność w całkowitym zakresie możności; — a z nieznużoną czynnością prawdziwego syna dumnej Brytanji, jał się odważnie do dzieła i wypowiedział stepowym odłogom swiętą walkę uzysnienia.

W pobliżu Quimperle, w departamencie Finistère, leży majątność 200 hektarów (\*) rozległa, która przed kilku jeszcze laty prawie zupełnie była nieuprawną. Siedmudziesiąt sztuk bydła utrzymywano mizernie na tych odłogach, które nie przynosiły jak 4120 franków i zaledwie były w stanie wyżywić 50 ludzi. Hr. du Couëdic, właściciel tej majątności, zwanej Lézardeau, powziął myśl wykonania na niej wszelkich ulepszeń, do jakich mu się tylko zdawała sposobną, a bez wahania, tak często zgubnego w najlepszych zamiarach, silny przekonaniem dopełnić się mającego obowiązku, przeszedł od razu od powzięcia zamiaru, do jego urzeczywistnienia. Zostawił czasowi i wolno a stopniowo wzrastającej cenie czynszu dzierżawnego staranie o powiększenie dochodu, zdawało mi się zawsze — mówi p. de Couëdic, niegodnem obowiązków własności; poprawić grunta, podnieść ich wartość pracą, uważałem za jedyną właściwą rolę posiadacza ziemi. Mądre i głębokie wyrazy, oby znalazły u naszych właścicieli ziemskich odgłos sympatyczny, na jaki zasługują! Chcecie-li uczynić niepodobnemi wszelkie gwałtowne wstrząśnienia: otwórzcie sze-

rokie szranki postępowi rolniczemu, a porzućcie nie do darowania błędną drogę, po której teraz kroczycie, kierując wszystkie zdolności i kapitały do miasta tylko, do spekulacji przemysłowych i do giełdy.

\* Dżdżysty listopad był dotychczas miesiącem fatalnym dla Londynu z powodu tak częstych samobójstw. Tego roku i październik mu nie ustępuje. Przeszłego tygodnia zliczono bowiem w Londynie 21 samobójstw popełnionych, a 15 przeszkodzonych. Dziwna, że w tym samym tygodniu niezwykle wiele samobójstw i u nas popełniono.

\* W niektórych miastach angielskich należy do dobrego tonu, ażeby damy szyły sobie same obuwie. Odbierają nawet wizyty, nie przerywając tego zatrudnienia. A chociaż szewcy wszelkimi sposobami intrygują przeciw tym grymasom, usiłowania ich spełzły dotychczas na niczem.

\* Examina popisowe młodzieży, w Zakładzie naukowym w Dublinach uczącej się, z przedmiotów w drugim półroczu wykładanych, mianowicie: z rolnictwa teoretycznego i praktycznego, z matematyki, chemii i botaniki, odbędą się publicznie tamże w dniach 27 i 28 b. m. Dla przekonania się o postępach jakie młodzież uczyniła w naukach, Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic. wyznaczył komisję do której zaprosił następujących Członków Towarzystwa: WW. Maurycyego Krainskiego, Szymona Krawczykiewicza, Franciszka Strońskiego, Mikołaja Lipińskiego i Kornela Krzczunowicza na dzień 27 b. m. do rolnictwa i matematyki, a zaś W. Felicyana Laskowskiego, JW. Włodzimierza Hr. Russockiego, WW. Jacentego Łobarzewskiego, Mikołaja Lipińskiego i Gabryela Millinga, na dzień 28go b. m. do chemii i botaniki.

\* Z niedzielnego koncertu towarzystwa muzycznego najlepiej wypadła Symfonia heroiczna, Beethovena. Osobliwie marsz pogrzebowy i finale wykonane były z wielką precyzją. Do tego detemi instrumentami nie przygłuszono rzniętych, jak to w dawniejszym koncercie się stało. Obnazniamianiem publiczności lwowskiej z utworami klasycznymi podobnej wysokiej wartości, jak symfonia powyższa, stanowić będzie wielką zasługę towarzystwa. Uważaliśmy również, że chóry męskie widocznie się doskonalą. Goraz dokładniej wykonują śpiewy swe. Fantazyją Thalberga na fortepianie, wykonała koncertantka z wielką wprawą; przełiczne nagromadzone trudności pokonywała z łatwością. Młodzianka dyletantka odśpiewała arie z Tankreda Rossiniego i mazur Damsego z recitativem i warcjacjami, obudwie sztuki po polsku. Głos nie bardzo silny, lecz miły, i wyrażający uczucie. Deklamacja nie wyraźna, może z powodu wielkiej nieśmiałości koncertantki.

Publiczność coraz liczniej zgromadza się na koncerta towarzystwa. Istotnie dobrą muzykę tylko na tych koncertach u nas usłyszeć można.

### Przyjechali do d. 16 października do Lwowa.

PP. Rom. Radziwiński z Krasnego. Adam Zieliński z Brzośnio-wa. Teofil Dudykiewicz z Suchodola. Ant. Keller z Żółkwi. Józ Bem z Manajowa. Kasp. Ciegiewicz z Kołomyi. Józ. Szajdzicki z Brzeźca. Józ. Grabowski z Glinian. Jan Gaberle z Lubienia. Hipolit Czajkowski z Bóbrki. Wikt. Müller z Dobrzanic. Mar. Dylewski z Rolowa. Leon Sax z Rndy. Winc. Jasiński z Sandca. Józ. Bilner z Niżowa. Ant. Sikowski z Złotnik. Ma r. Torosiewicz z Pełtowa. Kaj. Małeczki z Skomoroch. Klem. Bobrowski z Podkamienia. Jan Szeszkowski z Nawarji. Władysł. Palewski z Poznania.

PP. Emil Pawlikowski z Rosolina. Franc. Meczkowski z Przemysła. Teod. Sarganidy. Jan Lewandowski z Jass. Szczep. Joanshütz z Su-czawy. Woj. Studziński z Niemkowy. Józ. Dobrzyński z Rzeszowa. Abd. Mijakowski. Tym. Reszylewicz z Złoczowa. Maurycy. Dąbrowski. Jan Szczepański. Wilh. hr. Siemiński z Żółkwi. Franc. Skrob z Brodów. Ign. Morzkowski z Nikłowic. Iwo Enders z Czerniowic. Szym. Zulański z Tarnowa. Wład. Przybysławski z Obertyna. Ant. Zbrozek z Wierzbiz-za. Włod. Ustrzycki z Dobkowic. Alb. Hammer z Przemysła. Józ. Palu-szyński z Ulička. Eug. Strzelecki z Wyrowa. Arn. br. Buss z Boniowic. Ant. Dolinowski z Sambora. Mich. Kulczycki z Budżanowa. Jan Janocha z Stanisławowa. Maur. br. Brunicki z Stryja.

PP. Alex. Walewski z Kłodna. Jan Janocha z S. Wiszni. Anast. Kozłowski z Malawy. Edw. Arbesbauer z Rawy. Kon. Michniewski z W.

(\*) M. w. 350 morgów (175 deisiatin).

Mostów. Onufr. Zucki z Rawy. Zyg. Rafałowski z Dziuryna. Piotr Romaszkan. Mich. Krzysztofowicz z Kutt. Leop. Rudinger z Wiednia. Fryde. Wilke z Bielca. Arn. br. Buss z Boniowic. Wład. Przybysławski z Unio-wa. Kor. Herodyski z Tlustego. Mac. Mauthner z Gródka. Ferd. Szt-echer z Złoczowa. Wilh. Fangor z Stryja. Wal. Steinberg z Hołomuca.

PP. Leop. Szymeniowski z Żółkwi. Paweł Kosiński z Bóbrki. Maur. br. Brunicki z Lubienia. Apol. Smolski z Wiednia. Wład. Głowac-ki z Krakowa. Hen. Wiszniowski z Dobrzań. Winc. br. Doliniański z Dolinian. Wac. Stupnicki z Szybowic. Adolf Geringer z Malawy. Kalixt. Ochocki z Białobuznicy. Rom. Pohorecki z Żółkwi. Max. Jędrzejowicz z Zniatyna. Stan. Starzyński z Derewni. Wac. Ubysz z Ostobusza. Ant. Nahujowski z Czernicy.

**Wyjechali do d. 16 października ze Lwowa.**

PP. Xaw. Skrzyński do Krościenka. Jul. Czemiński do Glińska. Józ. Jakobowski do Komarna. Wład. Szczepański do Wiśniowczyka. Ant. Zieliński do Mikołajowa. Ant. Seidlberger do Drohobycza. Jakób

Szankowski do Kopeczyniec. Zyg. Siarczyński do Streptowa. Jęd. Ro-manowicz do Dunajowa. Edw. Radziejowski do Ditkovic. Ben. Płoszczań-ski do ałusza. Stan. Kastory do Rozwadowa. Józ. Kaschitz. Xawer Krzyżanowski do Żółkwi. Kaj. Guzkowski do Nowego miasta. Jan Fin-keinstein do Czerniowic. Eug. Domaradzki do Hutt.

PP. Lib. Janowski do Firlejówki. Rom. Soroczyński do Choro-nowa. Kon. Zukiewicz do Żółkwi. Ludw. br. Brunicki do Michakówki. Wład Garrapich do Cebrowa. Ks. Lichtenstein do Stryja.

PP. Grzeg. Jarosławski do Pustomyt. Franc. Parzelski do Józe-fowa. Ludw. Jankowski do Bożykowa. Ant. Citkowski do Złotnik. Wikt. Malinowski do Ostrowczyka. Ant. Ortyński do Sokala. Felix Laskowski do Złoczowa. Bol. Zareba do Błotnic. Hip. Romański do Żuk. Bronisł. Strzelecki do Plichowa. Mik. Jaworski do Kobelnicy. Damazy Kunca-szewski do Wojniłowa.

PP. Mich. Król do Unio-wa. Wład. Mniszek do Przemyśla. Mich. Torosiewicz do Połtwi. Jan Boguszewski do Podniestrzan. Rom. Radzi-czyński do Bełzca. Teofil Dudykiewicz do Suchodola. Ant. Keller do Żółkwi. Ign. Kowiński do Rohatyna.

**Kurs telegrafowany z Wiednia 17. października.**

Augsburg za 100 zlr.	106 7/8	Pożyczka 5%	81 7/8
Hamburg za 100 tal. branco	78 1/2	Akcyje banku	1060
London za 1 funt szterl.	10.20	Kolej północna	2625
Medyolan za 300 lirów	—	Obl. ind.	74 1/4
Paryż za 300 franków	123 3/8	Nowa pożyczka z loteryą	105 7/8
Agio duk. ces.	9 1/8	Pożyczka narodowa	83 1/8

**Dzisiejszy kurs lwowski.**

	Gotówka	towarem
	zlr.   kr.	zlr.   kr.
Dukat holenderski	4 49	4 53
Dukat cesarski	4 55	4 57
Półimperyal zł. rosyjski	8 25	8 30
Rubel papierowy	—	—
Rubel srebrny rosyjski	1 38	1 39
Talar pruski	1 32	1 34
Polski kurant i pięciolotówka	1 12	1 13
Galicyskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	80 30	81 —
Galicyskie obligacje indemnizacyjne bez kuponu	73 30	74 —
5 proc. pożyczka narodowa	—	—
Srebro	—	—

**INSERATY.**

**Ogłoszenie.**

Z handlu Karoliny Geistler (pod Wiosną) o ce-bulach kwiatowych zrowadzonych z Harlem (w Ho-landyi), których sprzedaż trwa tylko do ostatniego listopada.

- Hyacinthy pełne i puste w 50 gatunkach, sztuka po 30 kr. m. k. — 60 sztuk 25 zlr.
- Tulipany pełne i monstrez, bizard, sztuka po 8 kr. — 60 sztuk 7 zlr. m. k.
- Tulipany pstre, puste sztuka po 6 kr. 60 sztuk 5 zlr.
- Lilija calcedonica, 20 gatunków sztuka po 4 zlr. — 20 sztuk 20 zlr.
- Lilii lancyfolii (białe ceris nakrapiane) 1 zlr. 40 kr.
- Lilii białych, zwyczajnych sztuka 12 kr. — 60 sztuk 40 zlr.
- Peaonia chinesis w 25. gatunkach sztuka po 1 zlr. — 25 sztuk 25 zlr.
- Jenquille 3 gatunki pachnące sztuka po 15 kr.
- Anemony 25. gatunkach sztuka po 12 kr. — 50 sztuk 8 zlr.
- Anemony w różnych kolorach sztuka po 7 kr. — 60 sztuk 6 zlr.
- Renunkuły w 25. gat. szt. 12 kr. — 50 szt. 8 zlr.
- Renunkuły w różnych kol. szt. po 4 kr. — 60 szt. 3 zlr. m. k.

(Nr. 127.) **Uwiedomienie jarmar kowe!** (2-3.)

# TEOFIL SEIFERT

**Z KRAKOWA**

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż na czas jarmarku lwowskiego przybył z znacznym wyborem:

Paryzkich kaftanów, mantyl i Burnusów,  
Chustek fularowych i batystowych męzkich i damskich,  
Czapek i rękawiczek zimowych,

**PARFUMERYJ FRANCUZKICH I ANGIELSKICH,  
WACHLARZY I UBIORÓW DAMSKICH NA GŁOWĘ Z PIÓR,  
DZIECINNYYCH ODZIEWADEL,**

oraz innych tak męzkich jak i damskich artykułów.

Magazyn jego znajduje się w Hotelu Angielskim na pierw-szém piętrze pod Nr. 68 i 69.

**Moritz Sachs, zur Kornecke à Breslau**

## Maison de Nouveautés

à **Paris** 18 Rue St. Fiacre      à **Londres** 21 Ironmonger Lane

a l'honneur de prévenir de son arrivé à Léopol pour la foire du 12 jusqu' au 28 Octobre avec un riche assortiment de:

**Manteaux, bournous, mantilles, Jaquettes soiries, lainages, robes de Bal et de soirée, Chales des Indes, turques et Ternaux etc. etc.**

Le magasin sera dans l'Hôtel d'Angleterre.  
Le prix marqué en chiffre connue et absolument fix.

**Moritz Sachs, zur Kornecke à Breslau**

## Neue Mode Waaren Handlung

in **Paris** 18 Rue St. Fiacre      in **London** 21 Ironmonger Lane

wird die jetzige Lemberger Messe vom 12 — 28 October zum ersten Male mit einem reichhaltigen Lager der neuesten Pariser Waaren besuchen, enthaltend:

**Mäntel, Bournousse, Mantillen, Jaquettes, Cour-Ball und Soirée-Roben, seidene und wollene Kleider, ächt indische, türkische und Ternaux Chales etc. etc.**

Das Magazin befindet sich im Hôtel d'Angleterre.  
(Nr. 5.) **Der feste, billigste Preis ist auf jedem Stück vermerkt.** (3.)

**Frühere Ziehung.**

Die nächste Verlosung  
der gräflich Saint-Genois (40 fl.) Lose,  
welche mit gewinnte von fl. 70.000, 50.000, 30.000, 20.000 u. s. w. Conv. Münze dotirt sind, und wo die Auslage von fl. 40 sich im ungünstigsten Falle gut verzinst, da mit einem solchen Lose wenigstens fl. 65, 70, 75 bis fl. 80 Conv. Münze gewonnen werden müssen, wird statt zum planmässigen Termin pr. 1. Februar 1857 schon am 15. December d. J. vorgenommen.

Die Gefertigten, melchen bei diesem von den Bankhäusern S. M. Rotschild und Hermann Todesco's Söhne negozierten Anlehen von 3 Millionen und 200.000 Gulden C. M. eine namhafte Betheilung übertragen wurde, haben für Wien und alle Provinzen der Monarchie die kommissionsweise Ausgabe dieser Theilschuldverschreibungen ausschliesslich übernommen, und es weroen so nach Private, welche sich mit diesen in jeder Beziehung vorzüglichen Werth papieren zu versehen wünschen, so wie die P. T. Geschäftshäuser die sich mit dem Verkauf derselben befassen wollen, ersucht, sich diessfalls an die Gefertigten zu wenden.

Wien am 12. October 1857.

**J. G. Schüller & Comp.**

In Lemberg sind Lose bei H. J. L. Singer & Comp. zu haben.

Młody człowiek życzy sobie dawać lekcye na fortepianie. Szanowni interesanci raczą złożyć swe adresa w księgarni H. W. Kallenbacha. (Nr. 128. 2-3.)